

POWSTANIE I CEL KAPITUŁY PUŁTUSKIEJ

Do niedawna jeszcze sądzono, że kapituła pułtuska¹⁾ powstała w roku 1449, taką datę bowiem podaje zatwierdzająca jej erekcję bulla papieża Mikołaja V z 30 kwietnia 1449 roku²⁾. Bulla ta powołuje się na akt biskupa płockiego Pawła z 5 lutego 1449 roku, powtarzając przy tym czyli transumując akt ten w całości. Data wydaje się zatem niewątpliwa, gdyby nie to, że mamy już wcześniejsze a mianowicie z roku 1448 wzmianki o kanonikach pułtuskich. Pierwszy zwrócił na nie uwagę ks. Rybus, który zarazem stwierdził, że kapituła pułtuska istniała faktycznie już przed zatwierdzeniem jej przez papieża, może od r. 1447³⁾. Dla nas dziś po nowym kodeksie prawa kanonicznego, wniosek z tego byłby oczywisty, a mianowicie, że prawnie kapituła istniała dopiero od zatwierdzenia papieskiego i kanonicy pułtuscy nosili przedtem swe tytuły nieprawnie. Wniosek taki byłby jednak fałszywy, bo nie liczy się on z ówczesną sytuacją Kościoła. Rybus zwraca uwagę i na to, że Paweł Giżycki mógł się zwrócić po zatwierdzenie swego czynu do Rzymu dopiero w r. 1449 dlatego, że kościół był przedtem w stanie rozdzielenia, a kler polski stał po stronie soboru, nie zaś papieża Mikołaja V⁴⁾. To wyjaśnienie

1) Kapituła pułtuska nie cieszyła się zainteresowaniem historyków. Tylko do początkowych jej dziejów mamy wydawnictwo źródłowe B. Ulanowskiego i St. Zachorowskiego, *Materiały do dziejów kolegiaty pułtuskiej*, Kraków 1916 (cytuje. *Materiały*) i jedno tylko opracowanie monograficzne ks. Henryka Rybusa, *Kolegiata w Pułtusku i jej kapituła*, Łódź 1933. Szkic całości opracował ks. Franciszek Kuligowski, *Zarys z przeszłości kapituły prześwietnej kolegiaty pułtuskiej*, *Miesięcznik pasterski płocki* r. 48 (1949) 284—304.

2) *Materiały*, 15—16.

3) Rybus, 17 nn.

4) Rybus, 21.

natrafia jednak na trudności, bo naprzód biskup Giżycki mógł się przecież zwrócić po zatwierdzenie do soboru i do papieża bazylejskiego, jeśli nie uznawał papieża rzymskiego, a po wtóre — rzecz ciekawa — nie tylko zatwierdzenie zostało dokonane w r. 1449 lecz i zachowany, w transumpcie co prawda, akt erekcji kapituły pułtuskiej nosi datę dopiero z roku 1449, a przecież już przedtem mamy z całą pewnością do czynienia z kanonikami pułtuskimi. Poza tym w aktach kapituły płockiej jest notatka o sesji tejże kapituły z 9 września 1448 r. treści następującej: *reverendissimus pater dominus Paulus episcopus Plocensis recepit iterate consensum in ereccionem collegiate ecclesie in Polthowsko per ipsum facte et fundate in bonis episcopalibus. Predicti domini conformiter prebuerunt consensum et consenserunt. Dominorum autem Stiborii archidiaconi et Jacobi Gilowski vota fuerunt: dummodo impetutibus de curia precludatur via*⁵⁾.

Z tekstu tego wynika jasno, że biskup nie prosi o zgodę na to, by mógł fundować kapitułę pułuską, lecz o zgodę na fakt już dokonany, *consensum in erectionem collegiate... facte et fundate*. Kolegiata była już *facta et fundata* w r. 1448. Wynika z tego, że erekcja nie mogła być dokonana dopiero w r. 1449 i data 5 lutego tegoż roku musi być fałszywa. To ostatnie trudno zrozumieć, bo właśnie datę 5 lutego 1449 podaje ów zachowany w transumpcie akt biskupa Pawła Giżyckiego. Co więcej, tradycja późniejsza również wskazuje na ten rok. A mianowicie w r. 1564 biskup płocki Andrzej Noskowski mówił, że jego poprzednik, Giżycki fundował kapitułę pułuską 115 lat temu⁶⁾ t. zn. w r. 1449.

Tych niejasności jest więcej jeszcze w źródłach mówiących o fundacji kapituły pułtuskiej. Z zacytowanej bowiem notatki o posiedzeniu kapituły płockiej z 8 września 1448 r. wynika i to, że biskup prosił kapitułę płocką o zgodę na erek-

⁵⁾ *Acta capituli plocensis* vol. I f. 11 (w archiwum diec. płockim), cyt. i Rybus, 19.

⁶⁾ Na posiedzeniu generalnym kapituły pułtuskiej d. 4 lipca 1564 (*Materiały*, 65).

cję pułtuską już dawniej, ale widocznie zgody tej nie uzyskał. Gdyby ją bowiem od razu otrzymał, to nie miałyby przecież sensu zwracanie się o to samo po raz drugi.

Sam fakt zresztą tej prośby biskupiej też jest dość dziwny. Jeżeli bowiem prawne istnienie kapituły pułtuskiej miało zależec od zgody kapituły plockiej to dlaczego biskup nie prosił o tę zgodę przedtem nim kapitułę pułtuską ufundował? Wydaje się to dziwne, tym dziwniejsze, że biskup Giżycki był człowiekiem bardzo taktownym i roztropnym⁷⁾.

Mógłby ktoś powiedzieć, że biskup uważał zgodę kapituły katedralnej plockiej za rzecz przesądzoną, że tej zgody był z góry pewien, bo to była tylko czysta formalność, której kapituła katedralna nie mogła mu odmówić, ale w takim razie, dlaczego zwracał się o tę zgodę poraz conajmniej drugi. Gdyby danie zgody było tylko formalnością to jak wytłumaczyć parokrotne omawianie tej sprawy?

O zgodę na erekcję już ufundowanej kapituły kolegiackiej biskup zwrócił się do swej kapituły katedralnej po raz drugi jesienią 1448 r. Kiedy się zwrócił po raz pierwszy — niewiadomo, ale najprawdopodobniej musiało to mieć miejsce na jej sesji generalnej, bo sprawa była zbyt ważna. A zatem stało się to w lutym 1448 r. o ile nie było w tej sprawie posiedzenia nadzwyczajnego⁸⁾.

Streszczając powyższe wywody dochodzimy do ustalenia 3 faktów: biskup chce założyć kapitułę pułtuską, ale na to kapituła plocka się nie zgadza, mimo to biskup wprowadza w życie swój zamiar, kapituła pułtуска powstaje. To jeden fakt. Biskup znowu prosi kapitułę plocką o zgodę, tym razem na fakt już dokonany. Kapituła plocka, nie wiedząc dlaczego, teraz się zgadza. To fakt drugi. I wreszcie 3 fakt to doku-

7) Ob. L. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, t. II (Kraków 1852) 249—53 i A. Nowowiejski, *Płock, monografia historyczna* (Płock 1930) 50—51 oraz Rybus, 13—14.

8) Posiedzenia generalne kapituły katedralnej plockiej odbywały się wówczas corocznie 3 lutego i 9 września jak wynika z *Acta capituli plocensis* I.

ment biskupa z 5 lutego 1449 r., w którym oświadcza on, że odtąd kościół Matki Bożej w Pułtusk⁹) będzie kolegiatą i będzie urządzona przy nim kapituła⁹).

Od razu rzuca się tu w oczy, że te trzy fakty trudno ze sobą powiązać, bo jeśli kapituła pułtуска istniała już wiosną 1448 r., to dlaczego dopiero 5 lutego 1449 r. biskup postanawia ją stworzyć? Jeżeli kapituła plocka zgodziła się na nią jesienią 1448 r., to dlaczego nie zgodziła się wcześniej, jakie przeszkody nie pozwalały jej na to, bo przecie nie obawa przed instytucją konkurencyjną i nie obawa przed osłabieniem własnego znaczenia, bo ta się przecie w ciągu paru miesięcy zmienić nie mogła. Jeżeli jesienią 1448 r. kapituła jest już *facta et fundata*, to dlaczego w r. 1449 będzie dopiero *facta et fundata*?

Sądzę, że te sprzeczności da się wytłumaczyć tylko na tle tego, co się w Kościele ówczesnym działo i dlatego należy mu poświęcić nieco uwagi¹⁰). W r. 1431 został zwołany sobór powszechny do Bazylei, który wkrótce popadł w zatarg z Papieżem Eugeniuszem IV. m. in. chodziło o t. zw. teorię soborową t. j. o sprawę wyższości soboru nad papieżem. Do otwartego zerwania doszło gdy 25 czerwca 1439 r. sobór ogłosił Eugeniusza IV pozbawionym godności, a 30 października wybrał na papieża księcia Amadeusza sabaudzkiego, który się nazwał Feliksem V. Stanowisko rządów i episkopatu w różnych państwach było wobec tej schizmy różne, tak np. Francja i Niemcy starały się być neutralne, duchowieństwo zaś w tych krajach podzieliło się. Podobnie było i w Polsce¹¹). Król

⁹) Wyd. w *Materiałach*, 8—14: quod deinceps et inantea ecclesia b. Mariae predicta collegiata nominetur.. dignitatibus, personatibus, officiis, canonicatibus... ordinetur beneficiisque.. stabiliatur, ib. str. 9.

¹⁰) Do poniższego L. Pastor, *Geschichte der Päpste*, t. I' (Fryburg bad. 1931) 299 nn. i F. X. Seppelt, *Geschichte des Papsttums*, t. IV (Lipsk 1941) 276 nn.

¹¹) O tem najlepiej ks. J. Fijałek, *Mistrz Jakób z Paradyża i uniwersytet krakowski w okresie soboru bazylejskiego*, 2 t., Kraków 1900.

Władysław III (1434—44) zachował neutralność, ale ogromna większość wpływowego kleru była całą duszą po stronie soboru. Niewiele się zmieniło na początku rządów nowego króla, Kazimierza Jagiellończyka. Następcę Eugeniusza IV, Mikołaja V (1447—55) też nie chciano z początku w Polsce uznać.

Ale rok 1448 zadecydował o zwycięstwie Mikołaja V. W lipcu ojcowie soborowi zostali wypędzeni z Bazylei, dni ich istnienia były policzone już na początku tego roku, choć dopiero 7 kwietnia 1449 r. abdykował Feliks V. Teraz wszystko, co było dotąd przeciwne papieżowi Mikołajowi V, śpieszyło z jego uznaniem, jego dawni przeciwnicy starali się gorliwie o zatarcie wspomnień swej poprzedniej działalności antypapieskiej.

Jak się zachował biskup Paweł Giżycki? Wybrany na biskupa płockiego w dniu 28 maja 1439 r. dawny ten scholastyk krakowski i kanonik gnieźnieński i płocki¹²⁾ był kapłanem gorliwym, ale zarazem człowiekiem zręcznym i dyplomata dużej miary. Dostał wprawdzie konfirmację od papieża Eugeniusza IV, ale ponieważ tego właśnie sobór byzylejski akurat wówczas pozbawił władzy, przeto Giżycki miał wątpliwości czy konfirmacja Eugeniusza IV jest ważna i zwrócił się po nią do arcybiskupa gnieźnieńskiego Wincentego Kota, który stał po stronie soboru. Kot zgodził się i konsekrował elekta płockiego na Wawelu 27 grudnia 1439 r.¹³⁾ Odtąd wraz z całym prawie Kościołem polskim Giżycki trzyma stronę soboru i nie uznaje papieża rzymskiego aż do r. 1447, jak się zdaje, bo wtedy zorientował się, że sprawa bazylejczyków jest przesądzona. Tak jak inni i on teraz musi się liczyć z papieżem rzymskim i starać się o odzyskanie jego względów.

O tym trzeba pamiętać, gdy mowa o fundacji kolegiaty pułtuskiej. Ale nie tylko o tym. Kapituły katedralne były organami doradczymi biskupów, miały też swoje, odrębne od

¹²⁾ S. Hain, *Wincenty Kot, prymas Polski 1436—1448* (Poznań 1948) 96—97.

¹³⁾ Hain, 143—44.

biskupich majątki. Jednym z najważniejszych ich praw był wybór biskupów. Tak przynajmniej było w teorii bo w praktyce zwykle bywało inaczej. Kapituły wybierały co prawda biskupów, ale tych tylko musiały wybierać, których wskazywał im król czy panujący. To prowadziło do tarć, zwiększonych nadto przez spory majątkowe, często też przez spory, związane z ambicją osobistą różnych kanoników. Kapituły są często w wojnie z biskupami. Tak np. w XV w. walczy ze swoim biskupem kapituła lwowska i wrocławska¹⁴⁾, ale podobnie jest i gdzieindziej, choć nie wszędzie zachowały się o tym źródła. Biskupi musieli się liczyć z wolą tych kapituł nawet wtedy, gdy prawo nie nakazywało im prosić kapituł o zgodę. W ogóle zresztą uprawnienia kapituł powstały na drodze zwyczajowej a nie wskutek z góry wydanych rozporządzeń Stolicy Apostolskiej¹⁵⁾.

Pamiętając o tych 2 zastrzeżeniach możemy teraz przejść do odtworzenia dziejów powstania kapituły pułtuskiej. Biskup Paweł Giżycki rezydował głównie w Pułtusku podobnie jak i jego poprzednicy od czasów bodaj Floriana Laskarisa w XIII¹⁶⁾ w. Tu był przecie punkt środkowy diecezji i tu było główne skupienie majątków biskupich. Pod względem administracyjnym diecezja dzieliła się na dwa archidiakonaty, mały — obejmujący tylko ziemię dobrzyńską, archidiakoniat dobrzyński, i olbrzymi, obejmujący blisko $\frac{4}{5}$ diecezji, płocki¹⁷⁾. Biskup Giżycki był, jak się rzekło, pasterzem gorliwym i na tę anomalię pierwszy bodaj zwrócił uwagę. Utworzył też w r. 1443 archidiakoniat pułtuski¹⁸⁾. Ale mało tego. Trudno było w Pułtusku urządzać okazałe nabożeństwa biskupie, trudno

¹⁴⁾ Fijałek II, 8, 10.

¹⁵⁾ S. Zachorowski, *Rozwój i ustrój kapituł polskich w wiekach średnich* (Kraków 1912) 61.

¹⁶⁾ J. Wilk, *Materiały do dziejów miasta Pułtuska* (Pułtusk 1922) 6; A. J. Nowowiejski, 43.

¹⁷⁾ T. Silnicki, *Organizacja archidiakonatu w Polsce* (Lwów 1927) 134.

¹⁸⁾ T. Silnicki, 135; Rybus, 14.

było w świątyni pułtuskiej roztoczyć należyta świetność bez pewnej stałej liczby kapłanów, związanych z tą świątynią, słowem bez kapituły. Stworzywszy nowy archidiaconat biskup postanowił powołać do życia i kapitułę w Pułtuskú. Mógł to zrobić sam, bez zgody kapituły katedralnej, lub też po prostu zawiadomiwszy ją o tym tylko, bo chodziło przecie o zwykłą kapitułę kolegiacką, która nie miała żadnych specjalnych, związanych z rządami diecezji uprawnień, a miała tylko czuwać nad swym kościołem kapitulnym, nad świetnością w nim kultu bożego. Giżycki osądził jednak inaczej i zwrócił się do kapituły plockiej o wyrażenie zgody na erekcję kolegiaty. Łatwo się domyślić dlaczego tak zrobił, nie chciał widać wojny ze swą kapitułą tym bardziej, że ta mogła z niechęci ku biskupowi przejść na stronę papieża rzymskiego¹⁹⁾, zdaje się zresztą, że większa część jej członków tak istotnie zrobiła, a przecie niewiadomo było ostatecznie kto w końcu zwycięży: papież rzymski czy bezylejczy. W pierwszym wypadku całe dzieło Giżyckiego kapituła plocka mogła obrócić w ruinę, mogła — co więcej — nawet przeciw niemu wyzyskać.

Kapituła katedralna nie zgodziła się na propozycję biskupią. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą dlaczego tak zrobiła. Kapituła pułtуска nie mogła być przecie w oczach „panów kapitularnych” plockich zwykłą sobie bez znaczenia kapitułą kolegiacką, jakie mogły być w miastach niebiskupich, a nawet biskupich ale obok kapituły katedralnej. Przecie siłą rzeczy biskup, przebywający w Pułtuskú i mający pod ręką kanoników pułtuskich mógł i musiał żyć się z nimi, ich często pytać o radę, im pozwalać na wpływy, ich promować i protegować — kosztem oczywiście członków odległej kapituły plockiej. Odmowa ich była zatem zupełnie usprawiedliwiona.

Ale biskup Giżycki nie dał za wygraną. Stworzył kapitułę kolegiacką pomimo braku zgody kapituły katedralnej ro-

¹⁹⁾ choć 3 lutego 1442 uchwaliła stare in omnibus voto rmi dni Vincentii archieppi Gnesnensis we wszystkim co robi w stosunku do soboru, *Acta cap. ploc.* I, f. 2.

zumiejąc, że ma do tego prawo. Kiedy się to dokładnie stało — niewiadomo, na pewno nie później niż w roku 1448, choć nie jest wykluczone, że już w r. 1447. W każdym razie kapituła kolegiacka pułtuska istnieje już jesienią 1448 r. Tymczasem na terenie międzynarodowym zaszły zmiany o których wyżej już była mowa. Zwyciężył Papież Mikołaj V i z tym się trzeba było liczyć. Najpierw prymas Wincenty Kot²⁰⁾, a po nim niewątpliwie i inni biskupi prosili papieża o przebaczenie z powodu swego dotychczasowego postępowania. Na zjeździe w Lublinie w maju 1448 r. legat papieski, biskup Kamerinu Jan zakomunikował biskupom przebaczenie papieskie²¹⁾. Samo przez się nie oznaczało to wcale, że papież aprobuje wszystko co robili podczas schizmy. Wprawdzie dopiero od XVI w. jak się zdaje utrwała się prawo, że na erygowanie kapituły kolegiackiej potrzebna jest zgoda Stolicy Apostolskiej, ale biskup Giżycki nie mógł być pewny, że kapituła plocka nie zaskarży jego aktu erekcji kolegiaty do Rzymu. To było wcale możliwe, tak jak możliwe było i to, że papież unieważni akt dokonany przez biskupa, tym bardziej, że Giżycki był związany z arcybiskupem Kotem, którego papież nie lubił i to tym słuszniej, że nawet po swym poddaniu się Mikołajowi V, Kot nie przestał myśleć o soborze reformacyjnym w przyszłości²²⁾. Giżycki miał do wyboru albo rozwiązać stworzoną przez siebie kapitułę pułtuską, co jednak narażałoby go na kompromitację, albo za wszelką cenę pozyskać zgodę na jej utworzenie od kapituły plockiej. Zaczął tedy pertraktacje. Sam biskup pisze, że rozmowy odbywały się parę razy, prout tantae rei qualitas requirebat²³⁾. Były one tym bardziej konieczne, że ks. warszawski, zakroczymski i ciechanowski, Bolesław IV urażony do papieża za to, że ten życzliwie przyjął objęcie

²⁰⁾ Hain, 181—82.

²¹⁾ Biskup Giżycki nie był na tym zjeździe, oo. Długosz, *Historiae polonicae libri XII*, w wyd. Przeździeckiego t. V (Kraków 1878) 45.

²²⁾ Hain, 182.

²³⁾ *Materiały*, 8.

tronu polskiego przez Kazimierza Jagiellończyka, przeszedł na stronę soboru. A właśnie biskup Giżycki w r. 1446 zalecał Polakom obiór na króla jednego z książąt mazowieckich: Włodzisława I płockiego lub jego krewniaka Bolesława, a i poza tym z książętami mazowieckimi żył w przyjaźni. Biskup musiał mieć zatem poparcie tego najwybitniejszego czynnika w diecezji, jakim była kapituła płocka. Teraz opierać się już nie mogła dłużej, skoro biskup znalazł się w tym samym obozie, co książę płocki i król polski i arcybiskup gnieźnieński. Ale nie ulega wątpliwości, że rzecz i teraz nie poszła biskupowi ani łatwo ani darmo. Kapituła zgodziła się, ale nie chcąc się poddawać bez reszty zastrzegła jeszcze przez swych dwóch członków, Scibora z Bielska i Jakuba Gilowskiego uzyskanie zgody w Rzymie. Wyrażony w ten sposób konsens kapituły katedralnej był właściwie, jak się zdaje, porażką biskupa, bo skoro się było niezbyt mile widzianym w Rzymie, to nie można było tam prosić o zatwierdzenie tego, co się już zrobiło wbrew pierwotnie woli kapituły i tak jakby korzystając ze schizmy, którą się popierało. Z Rzymu zamiast potwierdzenia mogło przyjść unieważnienie aktu erekcji. Rad nie rad biskup musiał zacząć nowe rozmowy na ten temat ze swymi kanonikami i dopiero po kilku pertraktacjach, tractatu. sepius repetito²⁴⁾, osiągnięto kompromis. Kapituła zgodziła się erygowanie kolegiaty tak jakby jej dotąd nie było, a biskup wydał 5 lutego 1449 r. akt uroczysty, stwierdzający, że dopiero teraz kościół N. M. P. będzie się nazywał kolegiatą, quod deinceps et inantea ecclesia b. Marie predicta collegiata nominetur, że... canonicatibus... ordinetur, że teraz preposituram, archidiaconatum et decanatum ac decem canonicos prebendatos in ea creamus constituimus, ordinamus..²⁵⁾

Ten dopiero akt erekcyjny zaopatrzony prośbą biskupa i nowej kapituły został posłany do Rzymu i 30 kwietnia

²⁴⁾ *Materiały* j. w.

²⁵⁾ *Materiały*, 25.

1449 r. uzyskał zgodę papieża, o czym już wyżej mówiliśmy. W ten tylko sposób, jak sędzę, da się wytłumaczyć niejasności i sprzeczności w przekazach źródłowych na temat powstania kapituły pułtuskiej. Poród jej był dość długi, dwa razy była właściwie fundowana, stała się ciałem z woli wytrwałego i gorliwego biskupa. Wzruszający po prostu jest wstęp w akcie fundacyjnym biskupa Giżyckiego z 5 lutego 1449 r. i nie wygląda on wcale na zdawkowe formułki lecz jest najprawdopodobniej powtórzeniem tego co mówił do członków kapituły katedralnej, jest też zarazem wypowiedzeniem prawdziwych zamiarów biskupa w stosunku do jego nowej kreacji. Wstęp ten wyjaśnia nam zarazem powody dla których kapituła płocka nie chciała się początkowo na nią zgodzić. Mówi tu biskup o swej ogromnej odpowiedzialności i o tym, że głęboko się zastanawia nad trudnościami swego urzędu biskupiego i o tym, że nie tylko o swoim ale o całej diecezji zbawieniu musi myśleć tak, że go czasem przestrasza z tego powodu ogarnia. I dodaje zaraz, że odległość od katedry ziemi pułtuskiej, łomżyńskiej, wizneńskiej i murskiej oraz pożytek ludności tych ziem domagał się, by tak jak to się dzieje już z częścią diecezji i o ich wygodę się zatroszczyć. Dlatego tylko tworzy kolegiatę i jej kapitułę.

Pozornie wygląda to na frazeologię. Cóż bowiem za pożytek mogła mieć np. ziemia łomżyńska z tego, że w kościele pułtuskim Marii Panny będą się odtąd odbywały wystawne nabożeństwa z udziałem nie tylko biskupa ale i kapituły? Oczywiście, bezpośrednio dość niewielki, ale nie to miał na myśli biskup Giżycki. Chodziło mu o coś zgoła innego.

Przede wszystkim nowa kolegiata wraz ze swą kapitułą miała być w jego zamiarach ogniskiem życia religijnego dla wschodnich połaci diecezji płockiej. Z kilku względów miała być tedy wskazana i pożyteczna. Naprzód ze względów — powiedzmy najprościej — liturgicznych. Tam, gdzie jest przy kościele kapituła, tam nabożeństwa mogą i powinny odbywać się w sposób przykładowy i wzorowy. A niezapominajmy z drugiej strony, jak niewysoko stał wówczas pod tym względem

ówczesny kler parafialny. Otóż teraz ci wszyscy duchowni, którzy jeździli do biskupa czy archidiakona w Pułtusk, mogli się niejednemu przypatrzeć i niejednego nauczyć.

W dekrete swym z 11 maja 1554 r. biskup Andrzej Noskowski mówił, że nowa kapituła jest nie tylko ozdobą diecezji ale jaki jest pożytek i wygodą z tej kapituły świadczy o tym cała ta prowincja, quae cum ad matrem suam ecclesiam plocensem propter nimiam loci distanciam et longinquitatem in omnibus difficultatibus ac dubiis casibus suis confugere non potest, necesse est ut ad eius filiam ecclesiam Pultoviensem confugiat ab eaque uti opus fuerit auxilia et consilia petat. To samo powtórzył jeszcze raz w tymże dokumencie, pisząc, że celem kanoników pułtuskich jest ut... in variis necessitatibus atque casuum eventibus... ecclesiae... inservirent²⁶).

Obok tego mógł wchodzić w rachubę wzgląd inny, mniejszej wagi co prawda, ale też nie pozbawiony znaczenia. Kolegiata, odpowiednio zaopatrzona materialnie, musiała mieć do swej obsługi obok kanoników większą liczbę duchownych, różnych mansjonarzy i altarystów. Rekrutowanie kleru parafialnego w XV w. dużo zostawiało do życzenia z dzisiejszego punktu widzenia. Klerycy uczyli się w szkole katedralnej, u zakonników lub po prostu u proboszczów. O Akademii Krakowskiej nie mówię, bo tam kandydaci na księży z diecezji płockiej mogli się uczyć tylko wyjątkowo. Biskup egzaminował kandydatów sam lub przez archidiakona i dawał święcenia. Otóż siłą rzeczy najlepszą szkołą dla młodych lewitów mogła być katedra płocka, ale ta znajdowała się na skraju diecezji, dostęp był do niej trudny. Teraz wychowywanie części kleryków mogła wziąć na siebie kolegiata pułtуска. Tu młodzieńcy ze wschodniej części diecezji mogli się uczyć służby ołtarzowi i tego wszystkiego, co dla kapłana uważano wówczas za konieczne. Stąd rozchodzili się po diecezji lepiej zwykle przygotowani do swego zawodu niż ci, którzy zapra-

²⁶) Or. w archiwum diec. płockim.

wiali się u różnych proboszczów czy nawet w klasztorach. W ten sposób kolegiata pułtуска wychowywała część poważną kleru diecezji płockiej.

Ale obok powyższych jeden jeszcze wzgląd i to przede wszystkim kierował biskupem, gdy tworzył kolegiatę pułtuską. Wspominaliśmy już o nim wyżej. Mówiliśmy, że biskupi płoccy zwykle przebywali w Pułtusku. Z konieczności potrzebowali czasem poradzić się z kimś, przedyskutować niejedną sprawę. Wprawdzie w rzeczach zasadniczej wagi biskup musiał stosownie do prawa kanonicznego wysłuchać rady swego prawdziwego senatu diecezjalnego t. j. kapituły katedralnej płockiej, ale ilęż było spraw niezasadniczych, drugorzędnych, a jednak wymagających dla swego rozstrzygnięcia pracy niejednej ale paru głów. Sprawa przedstawiałaby się oczywiście inaczej, gdyby biskup mieszkał w Płocku, ale tego z wyżej już podanych powodów nie uważał za wskazane. Mieszkając zaś w Pułtusku, musiał by mieć przy sobie grono doradców, których właśnie mogła zastąpić kapituła kolegiacka. Biskup mówi o tym wyraźnie w akcie erykcyjnym kolegiaty, że chce mieć dzielnych współpracowników, na których pomocy mógłby się oprzeć, dzieląc z nimi ciężar odpowiedzialności i chroniąc się dzięki ich radom przed błędami. (*Volentes in partem sollicitudinis nostre advocare cooperatores strenuos, in quos partito onere nostro eorum auxilio supportemur, a lapsibus muniamur suffragiis*).

To nie były wcale formułki stylistyczne, które tak często spotyka się w dokumentach prawnych średniowiecza, to nie były frazesy bez znaczenia. Słowa te rozumiano wówczas dosłownie i tak też rozumiano je później. Wyraźnie to potwierdził biskup Noskowski we wspomnianym akcie z roku 1554, a jeszcze wyraźniej na generalnym zebraniu kapituły pułtuskiej w dniu 4 lipca 1564 roku. Mówił wówczas, że w Polsce rozpowszechniły się różne herezje i sekty, które z obowiązku swego musi zwalczać, „by zaś to mógł robić łatwiej i skuteczniej potrzebna mu jest tu w Pułtusku, gdzie częściej i dłużej zwykł przebywać, obecność prałatów i kanoników,

których radami i czynami mógłby się posługiwać zarówno w spełnianiu swych obowiązków liturgicznych, jak również i w załatwianiu tych poważnych spraw wyżej wymienionych”, tymi powodami kierował się biskup Giżycki, tworząc i uposażając kapitułę w Pułtusk, „aby wspomagany radą i czynem prawych i uczonych mężów mógł zadaniu swemu zadość uczynić tak on jak i jego następcy. W dokumencie biskupa i w zatwierdzeniu Stolicy Apostolskiej wyraźnie to zostało zastrzeżone”²⁷⁾).

Z tych słów widać wyraźnie, że charakter kapituły kolegiackiej pułtuskiej miał być zgoła odmienny niż charakter innych kolegiat, których tak wiele powstało później na ziemiach polskich. Miała ona być naprawdę w myśl swego założyciela drugim, po katedralnej płockiej, senatem biskupim, drugą jego radą przyboczną. To był jej cel główny, to był jej sens zasadniczy.

W jakim stopniu w ciągu swej historii pięćsetletniej kapituła pułtуска spełniała to swoje szczytne zadanie, jakie jej wyznaczył fundator, biskup Paweł Giżycki — powiedzieć trudno, jest to zagadnienie którym się tu zajmować nie będziemy. Co więcej, narazie byłoby to nawet niemożliwe do zbadania ze względu na brak źródeł. Można by co najwyżej wyrazić wątpliwość czy biskupi płocki mieli zawsze pociechę ze swych doradców pułtuskich, bo np. na wspomnianym wyżej ich posiedzeniu generalnym w roku 1564 biskup Noskowski mówił, że niewiele zdają sobie sprawę ze swego obowiązku służenia na miejscu radą biskupowi. Ci bowiem, którzy mieli lepsze beneficja, rezydowali najczęściej w Krakowie, ubożsi zaś nie mieli się za co utrzymać w Pułtusk. Przy kolegiacie tedy

²⁷⁾ *Materiały*, 65. W w. XVIII tradycja ta uległa nieco zatarciu, czego dowodem jest np. protokół posiedzenia kapituły pułtuskiej z 7 stycznia 1775 r., który się tak zaczyna: *Capitulum praesens cupiens ea, quae a piissimo huius ecclesiae collegiatae fundatore generaliter statuta et stabilita sunt de residentia canonicorum ad specialem cuiusvis informationem*, ob. *Akta zawierające opis funduszów kolegiaty w Pułtusk* (z lat 1729—1825) vol. I (arch. diec. płockie).

siedziało najwyżej po dwóch lub trzech²⁸). A były to czasy reformacji i biskupowi naprawdę mogło zależeć na tym, by miał przy sobie cooperatores strenuos.

Że skarga biskupa była słuszna, wątpić oczywiście nie należy, ale nie można jej z braku dowodów uogólniać. W każdym razie będzie to kiedyś temat ciekawy dla historyka o ile źródła odpowiednie się odnajdą. Rzecz prosta, że będzie chodziło głównie o wiek XV i XVI, bo później kapituły w ogóle tracą na znaczeniu i rola ich z konieczności staje się o wiele mniejszą.

W ten sposób omówiliśmy te zadania, które fundator wyraźnie lub domyślnie wskazywał nowej kapitule. Ale wspomnieć warto jeszcze o jednym zadaniu, którego biskup Giżycki kapitule kolegiackiej pułtuskiej nie wyznaczał, a które jednak w ciągu wieków spełniała. Powiedzmy nawet, co więcej, że pod tym względem górowała częściowo nad prześwietną kapitułą katedralną plocką. Chodzi tu o rolę społeczną kapituły pułtuskiej wśród duchowieństwa diecezji plockiej.

Jest rzeczą dobrze znaną, że w wieku XV dokonał się w Polsce ostatecznie proces odsunięcia mieszczaństwa od udziału w życiu państwowym. Stanem mającym wyłączne znaczenie polityczne staje się szlachta, której uwadze nie mogła ująć ogromna rola Kościoła. Stąd też już od początku XV wieku szlachta stara się, by wszystkie ważniejsze stanowiska kościelne były obsadzone przez duchownych pochodzenia szlacheckiego. Konstytucja sejmu piotrkowskiego z roku 1496 stanowiła, że plebejuszów t. zn. nie szlachty mogło być w każdej kapitule najwyżej pięciu, ale i to pod warunkiem, że będą mieli doktoraty naukowe zdobyte nie inaczej niż na uniwersytecie na skutek studiów²⁹). Wprawdzie kapituły niebardzo chciały się tym zarządzeniom poddać, ale ustawicznie je przypominano i grożono karami, aż do kary wygnania i konfiskaty majątku włącznie. Dopiero na skutek prośby arcybiskupa Jana

²⁸) *Materiały*, 65.

²⁹) S. Kutrzeba — A. Vetulani, *Historia ustroju Polski w zarysie*, cz. I, Korona (Kraków 1949), 164.

Łaskiego zatwierdził w roku 1515 prawo, ograniczające liczbę plebejuszów w kapitułach do czterech, papież Leon X dla wszystkich kapituł kościelnej prowincji gnieźnieńskiej. Od roku 1543 zaczęto dopuszczać jeszcze 5. plebejusza o ile był magistrem lub doktorem medycyny.

Prawo sejmowe z roku 1496 dotyczyło tylko kapituł katedralnych, choć nie zapomniano i o kolegiatach, ponieważ jednak te ostatnie miały o wiele mniejsze znaczenie przeto ograniczono się do wykluczenia z nich plebejuszów od stanowisk prałackich, dignitates. Stało się to w roku 1505. Plebejusze mogli być tylko kanonikami. Ten stan prawny trwał przeszło 100 lat, bo w roku 1607 wprowadzono zakaz dopuszczania plebejuszów i do kanonii³⁰). To prawo nie weszło jednak w życie ze zrozumiałych względów. Kapituły kolegiackie nie miały nigdzie większego znaczenia, co więcej były także, na ogół biorąc, stosunkowo słabo uposażone. Nikt ze szlachty zamożniejszej o taką kanonię kolegiacką nie zabiegał. Zrozumiałe jest teraz dlaczego biskup Noskowski nie mógł zastać większej liczby kanoników w Pułtusk. Oto ci, którzy mieli lepsze koligacje rodowe i większe ambicje czy też lepsze znajomości, polowali na beneficja w stolicy, lub tam, gdzie była możliwość ich zdobycia, szlachta uboższa lub plebeje siedzieli w Pułtusk albo po parafiach okolicznych³¹).

Wszystko to, cośmy powiedzieli, nadawało kapitule kolegiackiej pułtuskiej specyficzny charakter. Tu naprawdę mogli się znaleźć przedstawiciele całego duchowieństwa diecezji, a nie tylko szlachty, bo przecież plebejusze nawet ze stopniami naukowymi mieli aż do roku 1822 ograniczony dostęp do kapituły katedralnej płockiej³²). O wiele łatwiej mogli się znaleźć

³⁰) Kutrzeba — Vetulani, 165.

³¹) choć w r. 1472 biskup elekt płocki, Kazimierz wydał dekret, zatwierdzony przez kapitułę płocką 9 września 1472 r., by prepozyt, achidiakon i dziekan kolegiatury pułtuskiej śpiewali brewiarz wraz z kanonikami kościoła pułtuskiego (*Acta cap. ploc. I f. 26*).

³²) St. Liszewski, *Zniesienie wymogu pochodzenia szlacheckiego przy otrzymywaniu dostojęństw i godności duchownych*, *Rocznik Tow. Naukowego w Płocku I* (Płock 1929) 120.

w pułtuskiej, tu nie istniał dla nich numerus clausus. Jeśli zatem ksiądz plebejusz, zwłaszcza taki, który nie miał stopnia naukowego, wyróżniał się swą działalnością kapłańską i biskup chciał go uczcić z tego powodu, to mógł mu dać tylko kanonię pułtuską. O przyjęciu do tej kapituły decydowała głównie zasługa osobista przyjmowanego niezależnie od jego pochodzenia.

Ale skoro mowa o tej zasłudze, to na jedną jeszcze okoliczność warto zwrócić uwagę. Był zwyczaj w dawnej Polsce posiadania na raz godności w kilku kapitułach. Każdy, kto miał odrobinę zręczności i trochę znajomych, otrzymawszy jedną prebendę przy katedrze, zaraz starał się o drugą w innej diecezji, często w ogóle sobie nieznanej. Otrzymał ją, wysyłał swego prokuratora dla jej objęcia, a czasem nigdy się tam nie pokazywał. Trudno powiedzieć, że tacy kanonicy otrzymywali swe stanowiska w kapitule za zasługi dla diecezji. Otóż i pod tym względem należy podkreślić odmienny charakter składu osobowego kapituły pułtuskiej. Na mocy statutu fundacyjnego z roku 1449 tylko prałaci pułtuscy, mający stopień doktorski z teologii lub prawa kanonicznego, mogli posiadać beneficja i poza kolegiatą pułtuską, kanonicy tego przywileju nie mieli, to było im wyraźnie zakazane³³). Prawda, że i ten przepis nie zawsze był zachowywany, tak np. wiadomo o ks. Piotrze Garmacie, prepozycie kolegiaty pułtuskiej, że miał parę kanonii kolegiackich. Ale to zjawisko ubiegania się o kanonię kolegiacką było na ogół wyjątkowe.

W rezultacie tedy wolno powiedzieć, że w kolegiacie pułtuskiej zasiadali głównie księża z diecezji płockiej, torowała im drogę zwykle zasługa, rzadziej urodzenie. To była kapituła niewiele znacząca, ale złożona z ludzi przeważnie zasłużonych, zasłużonych pośród całego duchowieństwa, zarówno z szeregu szlachty rodowej jak i drobnej szlachty zaściankowej czy zagonowej, jak wreszcie z szeregu ludzi o pochodzeniu mieszańskim czy chłopskim.

³³) *Materiały*, 13.